

6372

**JADWIGA SKOTNICKA
„KAPELUSZE STAWIAJĄ
NA NOGI”**

Autor: Jadwiga Skotnicka

"KAPELUSZE STAWIAJĄ NA NOGI"

=====

O s o b y :

- | | |
|------------------------|-------------------------------------|
| Szefowa ✓ | - Właścicielka sklepu z kapeluszami |
| Kazia ✓ | - jej pomocnica, niemrawa |
| Sławna Pani ✓ | |
| Siostra Sławnej Pani ✓ | - na imię ma Julcia |
| Adiunkt | - z brodą i w golfie |

zefowa

Kaziu ! Kaziu ! Nie stój w tym oknie, moje dziecko !

azia

Ja nie stoję, proszę pani !

zefowa

Jak to "nie stoisz" ?

azia

Bo ja siedzę, proszę pani !

zefowa

Więc nie siedź ! Czy ja ci w końcu płacę za siedzenie ,
czy za pomoc przy kapeluszach ?

azia

Za pomoc przy kapeluszach, proszę...

zefowa

No więc, rusz się ! Trzeba zmienić wstążkę przy toczku
bordo !

azia

Ale pani mówiła, żeby nie ruszać toczka bordo, bo nie
mam smaku !

zefowa

Więc przynajmniej zmień wystawę ! Zabierz ten sportowy
i połóż szary z piórkiem lila !

azia

Kiedy pani mówiła, żeby nie ruszać wystawy, bo nie mam
wyczucia !

zefowa

No pewno, że nie masz ! A czy ty w ogóle coś masz,
moje dziecko ?

azia

Mam, proszę pani !

szefowa

Ciekawa jestem co ?

azia

Bo ja mam prośbę, żeby pani nie mówiła do mnie "Kaziu" !

szefowa

Co ? Nie "Kaziu" ? A jak mam mówić ?

azia

"Doris" !

szefowa

Jak ?

azia

Proszę na mnie mówić "Doris"

szefowa

Jezus Maria ! Zwariowała ! Włącz żelazko !

azia

Zaraz. No, jak będzie, pani szefowa ??

szefowa

Z czym ?

azia

No bo mnie jest okropnie smutno, proszę pani !

szefowa

A mnie wesoło ? Co ?

azia

Bo nie dość, że jestem gruba, to jeszcze ... "Kazia" !

szefowa

To źle ?

azia

U nas w Tomalance to same Kazie ! Ksiądz się nazywa

Kopeć Kazimierz i z zemsty wszystkich^{o)} chrzcik jednakowo !

Niech mi pani mówi "Doris" ! Co to pani szkodzi ?

Pani szefowa ?!

szefowa

A jak ci będę mówić "Doris", to co ?

Zawsze weselej ! "Doris" to takie szczupłe imię, proszę pani !

Matko Boska ! Co ty pleciesz ?!

A znowu "Kasia" takie kwadratowe ! Szerzsz^ć niż dłuższe !

Jak kwadratowe, to nie może być szersze niż dłuższe,

tylko jednakowe ! Nie uczyli cię geometrii w tej

Tomalance ?

Nie. Tylko polskiego !

Ach, Boże ! Co z tym żelazkiem ?

Zaraz. I pani od polskiego mówiła, że człowiek musi

dążyć do czegoś ... innego ! Proszę pani !

Co znowu ? Kaziu ! Na miłość boską ...

Bo mnie jest okropnie smutno

A komu wesoło ? Weź kawałek czerwonej tasiemki ! ...

Oj, oj ! Pani szefowa !

Ach, Boże ! Wypatrzyłeś wreszcie coś przez to skam okno ?

Sławna P^{ani} idzie !

Matko Boska ! Gdzie ?

Przez rynek. Do nas !

Jeszcze tego brakowało ! A może to nie ona ?

Jak mówię, że "Sławna Pani", to "Sławna Pani" !

Wyszła z kwiaciarni !

Może Bóg da i wejdzie do perfumerii ?

Gdzie tam ! Prosto do nas !

Boże ! Co za dzień ! Całe przedpołudnie zmarnowane !

A wiatr ! Niech pani szefowa spojrzy, jak jej podwiało płaszczy ! Całe nogi widać ! Taka stara i taka zgrabna !

Czy to sprawiedliwe, pani szefowa ? Ona ma chyba ze trzydzieści lat !

Akurat ! Przed drugą wojną światową !

A co ona takiego zrobiła ?

Kto "co zrobił" ?

Sławna Pani.

Nic nie zrobiła ! Po co miała coś robić ?

No przecież musiała ! Na przykład Emilia Plater albo

Dziewica Orleańska...

/drzwi/

awna Pani

Dzień dobry ! Dzień dobry, miła, droga pani Wacławo !

efowa

Dzień dobry pani !

. Pani

płaszcz ! No, weź mój płaszcz, moje dziecko !

efowa

Kaziu ! Weź płaszczyk pani !

.Pani

I szal ! Szal także ! Aha ! I te żonkile również !

Trzeba na razie włożyć do wody ! Prawda, że
nadzwyczajne ?

efowa

Ale to piwonie !

.Pani

Piwonie ? Być może ! A dla mnie żonkile ! Moje dziecko !

Włóż te ż o n k i l e do wody !

zia

Zaraz, proszę pani.

.Pani

Będę przymierzała kapelusze ! Muszę się postawić na
nogi ! To potrwa !

efowa

Oczywiście ! Oczywiście ...

.Pani

Jestem nie w sosie, droga pani Wacławo ! Bardzo nie
w sosie ! A pani mnie zna ! Nic mnie tak nie stawia
na nogi jak przymierzanie kapeluszy !

efowa

Kaziu ! Podaj ten szary z rondem !

.Pani Jak to "szary z rondem" ?

efowa I toczek bordo !

.Pani Ależ pani Wacławo ! Przecież pani słyszała, że jestem
nie w sosie ! Czy to po dwu, trzech kapeluszach można
stać na nogi ?

efowa Kaziu ! Podaj ten sportowy z piórkiem !

.Pani Wszystko ! Wszystko, co pani ma ! Dawaj, dawaj, moje
dziecko ! Wszystkie ! Wszystkie !

efowa Proszę bardzo ! Kaziu, nie stój !

.Pani Uprzedzam, że nic nie kupię !

efowa Nic nie szkodzi.

.Pani No to zaczynamy ! Od tego białego z bukietem !

efowa Z bukietem przymierzała pani w zeszłym tygodniu !

.Pani Właśnie ! Bardzo go lubię ! Jest taki nastrojowy !

efowa Kaziu ! Nastrojowy z bukietem !

.Pani Zawsze mi było dobrze w białych kapeluszach w stylu
romantycznym !

efowa Proszę ! Pani pozwoli główkę !

.Pani

Ależ nie tak ! Nie tak, moja droga ! Bardziej na
czoło ... Bardziej na czoło... Tak ! Oczy do połowy
w cieniu ? No ? Jak teraz ?

efowa

Znakomicie !

.Pani

Zupełnie jak ten, który miałam w ...

efowa

W Ciechocinku !

.Pani

O właśnie ! W Ciechocinku, piątego maja, kiedy
spotkałam po raz pierwszy j e g o ! Idę nie nie
przeczuwając ... Najmniejszego przeczucia, droga pani
Wacławo ! A więc idę ...

efowa

Aleją ...

.Pani

Aleją ! Jasno, lekki wietrzyk, plamki słońca na ścieżce.
On tedy.... A ja tedy... Na wprost ! Opisał to
nazajutrz w wierszu pod tytułem ...

efowa

"W parku".

azia

W jakim parku, pani szefowo ?

efowa

Kazia ! Cicho ! Nie wtrącaj się !

.Pani

Spotkanie - można powiedzieć - oko w oko ! Stanał
jak rażony piorunem !

Piorunem ? Matko Boska ! U nas w Tomalance też wpadł
piorun do organisty !

A cóż ty pleciesz, moje dziecko ?

Ona jest tu dopiero czwarty tydzień !

Wszystko jedno ! Słuchaj, moje dziecko... Nie czytałaś
wiersza pod tytułem "W parku" , naszego sławnego
poety ?

Nie. Naszego sławnego poety to tylko "Redutę Ordona",
proszę pani !

No to czego was uczą w tej szkole ? Podaj mi ten
rembrandtowski, aksamitny beret, moje dziecko !

Zaraz. Proszę pani ...

Ach ! Jak on mnie lubił w rzeczach a la Rembrandt !

A co pani takiego zrobiła, proszę pani ?

Ja ?

Kaziu !

Co pani zrobiła, że pani jest Sławna Pani ?

Ach, moje dziecko ! Ja nic nie musiałam robić !

Inni robili !

A to pani całkiem jak nasz tatko !

Tatko ? Jaki tatko ? Co za tat....

A nasz ! Jak przyszło młócenie albo coś, to zawsze mamę wysyłał, a sam szedł na telewizję !

Kaziu !

Ach, Boże ! Słuchaj, moje dziecko! Włec mieszkasz już cztery tygodnie w tym mieście i nie wiesz, że znałam... sławnego poetę ?

On pisał dla pani wiersze , Kaziu !

Moje dziecko ! Czy ty wiesz, co to znaczy "Muza" ?

Muza ?

No ? Co to jest muza ?

Wiem.

No, no ? Powiedz, moje dziecko ?

To pewno pani !

Brawo ! Brawo ! Znakomicie !

Muza ! Muuuuuza ! Fajne imię !

Jak to y"imię" ?

Takie szczupłe !

Nie ! Ona mnie przygnębia, droga pani Wacławo !

A jestem dziś tak nie w sosie... Tak nie w sosie !

Będę musiała przymierzyć ze trzydzieści kapeluszy.

żeby stanąć na nogi...

To może spróbujemy beret !

Czarny ! Aksamitny ! Ależ nie tak, droga pani

Wacławo ... Nie tak... Bardziej z czoła... Z czoła...

Tak ?

O to ... to... To... I bardziej na bok ! O !

Teraz znakomicie...

Bardzo w pani typie !

Mój Boże... Mój Boże... Miałam taki, gdy byliśmy

razem w Paryżu... Taki mały wypad ! Siedzimy na

tarasie... Jedna czerwona różna na kawiarnianym

stoliku... I nagle ni z tego ni z owego zaczynamy się

kłócić... Niebo robi się ciemne jak śliwka...

Wiatr rozrzuca papierowe serwetki... Pierwsze krople
deszczu... Ja...płaczę !

zefowa

Mój Boże !

k.Pani

Tej samej nocy powstaje ten cudowny... Cudowny
wiersh pod tytułem "Smutek" ...

azia

No właśnie, proszę pani ! Smutek !

k.Pani

A co, moje dziecko ? Czytałaś ? Był tam taki cudny
zwrot... W następnych wydaniach niestety usunięty ! ...

Zaraz... Zaraz ... Jak to było ?

azia

Bo mnie, proszę pani też okropnie smutno ...

k.Pani

Tobie ? A cóż ty, moje dziecko ? Dlaczego ?

azia

Jakby pani była taka gruba i miała Kazia na imię.

toby pani wiedziała !

k.Pani

Co ? Ach, tak ! A cóż by to zmieniło ?

azia

Bo człowiek chyba zawsze chce być inny niż jest !

No nie ? Pani by nie chciała ?

k.Pani

Ja ? Uchowaj Boże ! Nigdy ! Przenigdy ! Trzeba być
sobą, moje dziecko !

azia

Jakbym miała dychę, tobym poszła na wesołe
miasteczko !

A fe !

Wie pani, jak stanąć przed takim długim lustrem, to człowiek robi się taki szczupły, taki szczupły...

Mój Boże ! Ta mała jest naprawdę smutna !

Żeby chociaż autobus przyjechał !

Autobus ?

Zawsze weselej, jak do powiatowego miasteczka przyjedzie autobus... No nie ?

Coś podobnego ! Przeciwnie ! Nie cierpię autobusów ! ...

Nie ! A jednak w tym czarnym berecie wyglądam mizernie... Ach, Boże... Jak mizernie Niech pani to zabierze, droga pani Wacławo ... Poproszę o coś żywego...

Może ten ? Zagraniczny model !

Czerwony jak płomień ! Znakomicie ! To mi przypomina nasze najlepsze dni !

W Truskawcu !

Ach, piękny, piękny, płomienny Truskawiec ! "ato !

Upały i przelotne deszcze ! Kwitnące lipy ! Tam właśnie

powstał wiersz ... No, no, pani Wacławo ? Pod jakim

tytułem powstał wiersz w Truskawcu ?

Pod tytułem.. Pod tytułem... "Truskawki" !

Co ? Ależ droga pani Wacławo !

Sama pani kiedyś mówiła !

Ależ nic podobnego ! Doprawdy mogłaby pani trochę
uważać ! Od iluż to lat w końcu przymierzam te pani
kapelusze ?

Od dwudziestu !

No widzisz pani !

Tak mi się jakoś wyrwało !

A poezje, moja droga pani Wacławo, to nie robienie
kapeluszy ! Po tylu latach powinna pani z zamkniętymi
oczyma powiedzieć, kiedy powstały "Truskawki" !

Wiem ! Wiem ! Podczas spaceru na ogródki działkowe !

No widzi pani ! Trzeba pomyśleć, a nie strzelać kulą
w płot !

Już więcej nie będę ! Chce pani jeszcze przymierzyć
ten zielony ?

.Pani

Ach, ten ? W kolorze mchu ? Pyszny ! Bardzo proszę !

Jest trochę zawadiacki i powiedziałabym...

lekkomyślny ! Zechce pani bardziej na bakier ! O,

dobrze ! Nareszcie ! Czuję, że mi przechodzi ...

efowa

Chwała Bogu !

.Pani

Staję na nogi ! Czuję się w tym kapeluszu jak

"Trzej muszkietierowie" ! Uwielbiał mnie w takim

nastroju ! A kiedy powstał "Trzej muszkietierowie" ?

efowa

/recytuje jak lekcję/ Na trzy dni przed śmiercią

sławnego poety ! Trzynastego października tysiąc

dziewięćset pięćdziesiątego pierwszego....

zia

A ja czytałam !

.Pani

Brawo ! Brawo, moje dziecko !

zia

Aleksandra Dumasa ! Strasznie gruba !

efowa

Nie mówi się "Dumasa", Kaziu !

zia

To pani znała Aleksandra Dumasa ?

.Pani

Głupia jesteś, moja droga !

zia

E, pani to całkiem jak nasz tatko !

k.Pani Daj mi spokój z tym twoim tatkiem ! Tatko i tatko !

No, droga pani Wacławo ! Koniec na dzisiaj ! Ten zielony świetnie mi zrobił !

azia Pani szefowa !

szefowa Układaj kapelusze, Kaziu !

azia Zaraz !

szefowa Nie stój w oknie !

azia Autobus przyjechał, proszę pani.

szefowa No to co ?

azia Nic. Ale zawsze weselej... Jakiś taki pan przyjechał !

Sł.Pani Pan ? Jaki pan ?

Kazia Młody ! Tak, młody ! Z brodą ! I w golfie !

Sł.Pani W golfie ! Nie cierpię tych młodych w golfach !

Płaszcz ! No, nie stój, moje dziecko ! Podaj mi płaszczy !

Kazia Zaraz. A on chyba nietutejszy ! Rozgląda się !

Sł.Pani I żonkile ! Podaj mi żonkile, moja droga !

Kazia Ale pani szefowa mówi, że to piwonie !

Sz.Pani Być może ! A dla mnie ż o n k i l l e ! On mi zawsze
dawał żonkile ! Całymi masami ! Tonęłam w żonkilach !
A więc do widzenia , miła pani Wacławo !

Szefowa Do widzenia ... Ukłony dla pani Julci !

Sz.Pani Ach, ta Julcia ! Ta Julcia ! Pewno czeka z obiadem !

Szefowa Pani Julcia to skarb nie siostra !

Sz.Pani Taak ? No to... przyjdę za tydzień !

Szefowa /blado/ Bardzo się cieszę... Będą nowe fasony !

Sz.Pani Do zobaczenia !

/drzwi/

/zmiana planu/

Sz.Pani Julciu... Julciuuuu...

Siostra
Sz.Pani A, jesteś !

Sz.Pani Przymierz⁴szam piętnaście ! Wiesz ?

Siostra O czternaście za dużo ! Ty sobie przymierzasz, a on
siedzi mi na głowie !

Sz.Pani Na głowie ? Kto taki ? Nikogo nie widzę !

Siostra Czeka w dużym pokoju !

2. Pani

Kto ? Matko Boska ! Pewno komornik ?

Siostro

Ech ! Komornik !

2. Pani

Był ?

Siostro

Był, ale poszedł !

2. Pani

Zabrał kredens ?

Siostro

Nie ! Tylko wypił herbatę !

2. Pani

Och ! Wystraszyłaś mnie ! A kto czeka ?

Siostro

Jakiś młody ! W golfie !

2. Pani

Z brodą ?

Siostro

Mówi, że adiunkt !

2. Pani

Adiunkt ? Jak mogłaś wpuścić ? Wpuściłaś adiunkta ?

Siostro

Skąd mogłam wiedzieć, że adiunkt ? Jakby miał

napisane na czole, tobym nie wpuściła !

2. Pani

Nie chcę widzieć żadnych adiunktów ! Żadnych

polonistów ! To polonista ? Tak ?

Siostro

Jakiś taki ! Ryżawy !

2. Pani

Co mówił ?

Siostro

Że zrobił odkrycie !

Ł.Pani Jezus Maria ! Jakie odkrycie ? Mów ! Nie kręć !

Łostra Musi z tobą porozmawiać !

Ł.Pani Nie ! Nie ! Za nic ! Nie chcę ! Powiedz , że nie ma
mnie w domu !

Łostra Mówiłam ! Powiedział , że poczeka.

Ł.Pani O co pytał ?

Łostra Gdzie poznałaś sławnego poetę ?

Ł.Pani A więc wiersz pod tytułem "W parku" ! Dobrali się !

Łostra Powiada, że o n nigdy nie był w Ciechocinku !

Ł.Pani Kto nie był w Ciechocinku ?

Łostra "Sławny poeta" - powiada "nigdy w Ciechowinku nie
był" !

Ł.Pani Boże miłosierny !

Łostra Mówi, że dokładnie sprawdził ! Wiersz ⁶ parku,
powstał na siedem lat przed waszym poznaniem !

Ł.Pani A więc tak ! Przyjechał mnie obrabować ! Oskubać !

A ty go wpuszczasz !

Łostra To jeszcze nic !

Sz. Pani

Jak to nie ?

Siostra

Mówi, że w Paryżu to wcale nie byłaś ty !

Sz. Pani

A kto ?

Siostra

Jakaś Stefania Mrozek !

Sz. Pani

Mro... Mrozek ? Jaki Mrozek ?

Siostra

On mówi, że ten wiersz... Wiesz, pod tytułem "Smutek",

to z powodu tej Mrozek !

Sz. Pani

Przestań !

Siostra

Mrozek w Paryżu ? Hi, hi, hi...

Sz. Pani

Zabawne, co ?

Siostra

A ty tak nie krzycz... No co ? Przez całe życie nie,

tylko na mnie krzyczysz i krzyczysz ! A w Paryżu i

tak nigdy nie byłaś !

Sz. Pani

Ciiicheooooo !

Siostra

A co ? Może byłaś ?

Sz. Pani

Ach, Boże ! Czy to moja wina, że nie byłam w Paryżu ?

Siostra

Nasz tatuś był krawcem od przeróbek ! Miał pięcioro

dzieci i przepuklinę ! A ty wtedy byłaś nie w żadnym

Paryżu, tylko w Piasecznie ! O !

2. Pani Boże ! Boże ! Mnie tu oskubiją... Wyrrywają piórko
po piórku... Piórko po piórku... Co roku jakiś
przeklęty polonista... Jakiś cholerny adiunkt
przyjeżdża, żeby mnie obrabować, a ty ... Ty !
Moja siostra ...

Siostra Sławnej Pani ? Tak ? A ja mam tego o, potąd !
Sł. Pani Julciu !

Siostra /Krzyczy/ Po dziurki w nosie ! Słyszysz ! Po dziurki !
Idę się pakować ! Wyjedżam !

2. Pani Ciłiicho ! Usłyszysz !

Siostra Niech słyszy ! I tak mu wszystko powiedziałam !

2. Pani Powiedziałaś ?

Siostra P A powiedziałam !

2. Pani /słabo/ Co ? Co mu powiedziałaś, Julciu ?

Siostra Wszystko ! Wszystko powiedziałam ! Koniec, rozumiesz ?

2. Pani Ach, tak... Jaki koniec ?

Siostra Koniec ze Sławną Panią ! Niech ci wreszcie powyrywa

te twoje patrokate, cudze piórka ! Jedno po drugim z
tego papuziego ogona ! Piórko po piórku ! Niech
wyskubie ! /~~pa~~ cisza/ Co ? /spokojnie/ Czemu nic nie
mówisz ? /cisza/ Co tak patrzysz ?

Sz.Pani /b.spokojnie/ Poproś tu tego adiunkta, Julciu !

Siostra Nie ! Co ty ! Ja żartowałam ! On nic nie wie !

Sz.Pani Proś !

Siostra To nieprawda ! Nic nie powiedziałam !

Sz.Pani Dobrze. Sama poproszę.

Siostra Jezus Maria ? Co ty robisz ?

Sz.Pani Piórka ! Piórka !

Siostra Jakie piórka ?

Sz.Pani Papuzie ! Cudze piórka ! Wyskubać ! Wyrzucić ! Spalić !

/drzwi, kroki/

Adiunkt Czy coś się stało ? Może w czymś pomóc ?

Sz.Pani Ach, tak ! To pan ? Nie, nic się nie stało !

Słucham pana .

Adiunkt Jak zapewne pani wiadomo, sprowadza mnie...

Sz. Pani

Wiem, co pana sprowadza !

Adiunkt

Słowem, są pewne niejasności co do kwestii okoliczności
powstania niektórych utworów naszego sławnego poety...

Na przykład sprawa Ciechocinka !

Sz. Pani

No cóż ! Niech pan skubie !

Adiunkt

Co ? Jak proszę ?

Siostra

Przestań, na miłość boską !

Sz. Pani

Nie wtrącaj się, Julciu ! A pan, młody człowieku !

Niech pan bierze pióro i pisze... Pisze pan ?

Adiunkt

Co proszę ?

Sz. Pani

Niech pan pisze... /~~dykt~~ dyktuje/ Oświadczam niniejszym,

że nie mam nic wspólnego... Proszę przekreślić...

Zresztą nie... Niech pan pisze... Oświadczam, że

nie mam nic wspólnego z życiem i twórczością naszego

sławnego poety...

Adiunkt

Jak proszę ?

Sz. Pani

... Z rzeczonym poetą rozmawiałam tylko dwa razy

w życiu !

diunkt

Co ?

k.Pani

Rozmawiałam dwa razy w życiu... Raczej przelotnie...

Po raz pierwszy w okolicznościach , gdy kupował pączki
w cukierni "Bajadera" w Piasecznie, w której byłam
ekspedientką... Ma pan po raz pierwszy ?

diunkt

Taaaak.

k.Pani

Za drugim razem wręczył mi jeden żonkil... Jeden
żonkil, bowiem pączki w naszej cukierni były
wyjątkowo smaczne. Ma pan ?

diunkt

Ale.... Przecież ... Proszę pani...

k.Pani

Zresztą... O żonkilu może pan nie pisać... A teraz
muszę pana pożegnać... Jestem bardzo zmęczona...
Przymierzyłam dziś z piętnaście kapeluszy...

diunkt

Ka... Kapeluszy ?

k.Pani

Pan nie ma pojęcia, jakie to męczące, młody
człowieku ?...

/zmiana planu/

azia

Proszę pani...

Szefowa Nie stój w tym oknie, moje dziecko !

Kazia Ja nie stoję, proszę pani...

Szefowa Jak to nie ~~stoisz~~ stoisz ?

Kazia No bo ja siedzę, proszę pani

Szefowa No więc nie siedź !

Kazia Bo mnie jest smutno, pani szefowa !

Szefowa Pierwszy raz słyszę, żeby od wyglądania oknem było komuś weselej...

Kazia Może przyjedzie autobus !

Szefowa Słuchaj , Kaziu !

Kazia I wesołe miasteczko odjechało ...

Szefowa Powiedz mi, moje dziecko, czy ja ci płacę...

Kazia I Sławna Pani nie przychodzi ! Żeby chociaż Sławna Pani przyszła !

Szefowa Ech, Sławna Pani ! Podobno choruje biedaczka !

Kazia Pani szefowa !

Szefowa Co tam znowu wymyśliłaś ?

Kazia Bo mnie się zdaje, że Sławna Pani idzie !

szefowa Co ? Jak to "zdaje ci się" ?

azia No bo niby ona, ale jakby nie ona !

szefowa Więc ona czy nie ona (?)

azia Ona ! Wyszła z kwaciarni ! Ale jakaś inna !

szefowa Jak to inna ?

azia Jakaś taka i stara !

szefowa Ano, już dawno niemłoda, moje dziecko !

azia A nogi ciągnie jak nasz kościelny ! Pani szefowa
spojrzy. Kupiła chryzantemy !

szefowa I tak powie, że to żonkile !

/drzwi/

2. Pani Dzień dobry, droga pani Wacławo !

szefowa Dzień dobry, .. No i jak zdrowie ?

2. Pani Zdrowie ?

szefowa O, widzę, że jest pani nie w sosie ?

2. Pani A tak... Jakoś... smutno !

szefowa Parę kapelusików i zaraz stanie pani na nogi...

Kaziu ! Weź od pani kwiaty i włóż do wody...

Sz. Pani

A nie... Nie... Dziękuję ! Nie trzeba !

Szefowa

To potrwa ! Po co mają wiedn^oć ?

Sz. Pani

Co potrwa ?

Szefowa

Będziemy przymierzać ! Prawda ? Mam bardzo ładne modele !

Sz. Pani

Przymierzać ? Nie... Nie... Po co ? Nie trzeba !

Szefowa

Jak to ? Tak dawno pani nie przymierzała ?

Sz. Pani

Nie.. . Nie ! Chciałabym tylko kupić !

Szefowa

Kupić ?

Sz. Pani

Tak ! Proszę jakiś czarny kapelusz.

Szefowa

Czarny ?

Sz. Pani

Tak. Czarny. O, może ten !

Szefowa

Ten ? Ale skąd !

Sz. Pani

Ten ! Ten ! Z tym obłóczkiem z krepy !

Szefowa

Ale... To... To kapelusz do żałoby !

Sz. Pani

Ten.

Kazia

Matko Boska !

Sz. Pani

Co ci, moje dziecko ?

ia Ktoś umarł !

Pani Tak. Chyba tak ! Ktoś umarł !

fowa Kto ? I jak to "chyba" ? Boże drogi !

Pani Może ja ?...

ia Matko Boska ! Szławnna Pani umarła !

fowa Kaziu ! Co ty pleciesz !

ani Tak. Masz rację, dziecko. Umarła. Nie ma już Szławnnej
Pani.!

ia A... A... Pani ? Pani to ~~ka~~ kto ?

Pani Ja ? Sama nie wiem, moja droga ! Stara kobieta
w żałobie !

fowa Ale po kim, droga pani (J?)

Pani Po sobie, pani Wacławo ! Po sobie ! Tak ! Myślę, że
po Szławnnej Pani ! Chciałabym przymierzyć ten czarny !

fowa No trudno... Poproszę główkę...

Pani Trochę bardziej na oczy... Tak. Teraz dobrze.

Biorę. Zapłacę po pierwszym !

fowa Ach, drobiazg ! Oczywiście ! Nie ma o czym mówić !

Kaziu ! ~~Zapaka~~ Zapakuj ten czarny !

l. Pani I kwiaty...

zefowa Podaj mi kwiaty, Kaziu !

l. Pani A ^eto kwiaty, pani Wacławo ? Jak one się nazywają ...

zefowa Żonkile !

l. Pani Żonkile ?

zefowa O... Oczywiście ! Białe żonkile !

l. Pani Nieprawda.

zefowa No przecież pani zawsze...

l. Pani Nieprawda... Ale to już nie ma żadnego znaczenia...

Żonkile czy nie ! Dziękuję pani, droga pani Wacławo...

I do widzenia...

zefowa Do widzenia....

/drzwi/

l. Kazia /beczy/ Matko Boska ! Poszkaa...

zefowa Kaziu, przestań !

zefowa Kazia I chryzantemy zostawiaaaa...

zefowa Przestań ryczeć !

l. Kazia Zaraz, proszę pani !

efowa

Nie zaraz, ale już ! Czemu ty właściwie beczysz,
moje dziecko ?

zia

Bo mnie jest okropnie smutno, pani szefowa...

efowa

Przecież nic się nie stało !

zia

Nie wiem, pani szefowa... Pani szefowa, ja mam do
pani prośbę... Żeby pani szefowa nie wołała na mnie
"Kazia" !

efowa

A jak ?

zia

No bo... Jak by pani mówiła na mnie "Muza" ?

efowa

Muza ? Jaka Muza ?

zia

No, co pani szkodzi ? Pani szefowa ? Muza to takie
szczupłe imię... Takie szczuuuuupłe... Szczuplutkie
imię... No, jak będzie... Pani szefowa ?

x x x